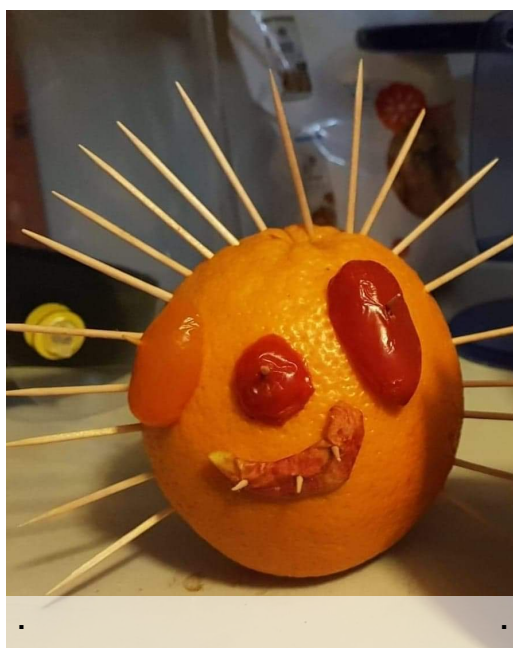
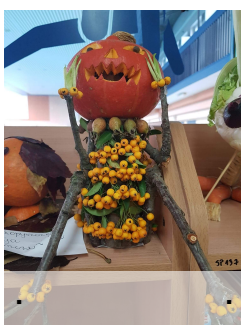


W ostatnim czasie w naszej szkole odbył się fantastyczny konkurs plastyczny „Jesienne cudaki”. Komisja konkursowa dokonała oceny prac zgłoszonych do konkursu i wyłoniła laureatów. Dzieci wykonały niesamowite prace, obok których nie można przejść obojętnie. Klasy 4-8 nie mają możliwości obejrzenia prac, dlatego prezentujemy je w naszej gazetce.

Autorom nagrodzonych prac bardzo mocno gratulujemy!!!







Jesienne opowiadanie.

Pewnego dnia rodzeństwo zgubiło się w lesie. Na ich nieszczęście zaczęła się burza i nie mieli się gdzie schować. Nagle Jason zauważył kolorowe drzwi. Podbiegł do nich razem z Camilą i Dylanem. Camila, która zawsze była ciekawa świata, szybko do nich podbiegła i przeszła przez nie. Jej starsi bracia martwiąc się o siostrę pobiegli za nią. Szybko zorientowali się, że przestało padać, a drzwi za nimi zniknęły. Zobaczyli małe ludziki z kasztanów. Włosy stanęły im dęba, nie mogli wykrztusić z siebie słowa, więc kasztanki zrobiły to pierwsze. Wytłumaczyły im, że ich król-Pan Kasztan chciał zerwać dla nich muchomora, ale król Muchomor się na nich zezłościł i porwał Pana Kasztana. A rodzeństwo musi pomóc im go odbić, dlatego zbudowali dla nich te drzwi. Przez chwilę rodzeństwo nic nie mówiło. W końcu Camila odezwała się pierwsza i stwierdziła, że chętnie ocalą ich króla. Jednak jej bracia się wahali. Ale w końcu Camili udało się ich namówić.

Ada Anykiel

NAUCZANIE ZDALNE CO MYŚLĄ O NIM NASI NAUCZYCIELE?

Jakiś czas temu postanowiłam zapytać kilku nauczycieli, co sądzą o nauczaniu zdalnym. (Sondaż wśród nauczycieli o nauczaniu zdalnym przeprowadzony jeszcze przed zamknięciem szkół).

Nauczycielka pływania:

nauka zdalna bywa pomocna, jednak nie zastąpi tradycyjnej nauki, taki sposób nauki wymaga większej pracy zarówno nauczycieli i uczniów.

Nauczycielka matematyki:

wolałabym mieć z moimi uczniami lekcje „na żywo”, nawet jeśli zachowanie na lekcjach nie zawsze jest wzorowe.

Pani od historii:

nauka zdalna jest dużym wyzwaniem i choć nauczyłam się wielu rzeczy podczas pracy z aplikacją teams, to wolałabym spotykać się z dziećmi w szkole.

Nauczycielka plastyki:

wolałabym pracę z dziećmi w szkole.

Nauczycielka polskiego:

nauczanie zdalne ma zapewne swoje dobre strony, ale nic nie zastąpi bezpośredniego kontaktu z drugim człowiekiem.

Okazuje się, że nauczyciele nie przepadają za nauczaniem zdalnym. Podobnie jak uczniowie. W tej kwestii zgadzamy się w zupełności.

Ada

Nauczyciele (ale nie tacy, o których myślicie).

Prolog

Od dawna istniał zakon tych, którzy chodzą ścieżkami mroku i światła. Nauczali magii uczniów, których sami wybierali. Do wiecznych nauczycieli zaliczali się: Ignoracy- potężny magik używający zielonych kul do likwidowania wrogów, Stephen - mędrzec o wiedzy wszystkich uczonych, posiadający kamień nieskończoności, źródło wszelkiej magii, Stargus - mistrz kontaktu ze zmarłymi, ma na usługach armie wszystkich zmarłych czarodziejów, Sitory- mistrz stworzenia wszelkiej materii, Siterenger – władca zakonu posiadający moc z całego znanego nam wszechświata. Wszyscy oni likwidowali zło, zaczynając od gryzoni i kończąc na potężnych czarnoksiężnikach. Lecz pewnego dnia zostali poddani próbie, której nikt dotąd nie sprostął.

Rozdział 1

Katastrofa.

Pewnego słonecznego dnia na planecie Sitirus w głównej szkole magii w sali narad siedział Stephen. Zebrali się wszyscy: Ignoracy, Stephen, Stargus, Sitory oraz Siterenger wraz ze świadkiem z planety Ukara. Siterenger przemówił:

-Świadku, podaj swoje imię, byśmy mogli mówić do ciebie po imieniu, a nie świadek.
-Mam na imię Umarangero, ale wszyscy mówią do mnie Umar, a raczej mówili – powiedział.

Umara uratował Ignoracy podczas powrotu z misji. Uratował go z planety, na której wszystko zostało zniszczone przez dziwne istoty. Ignoracy nie zobaczył nic więcej poza dziwnymi istotami, ponieważ jak najszybciej uciekał z miejsca zdarzenia.

-Opisz mi, proszę, co się tam stało, Umarze – poprosił Siterenger.

-Był spokojny dzień, jak co dzień- zaczął opowiadać Umar – Pracowałem na polu, gdy w wioskę uderzył jakiś meteor, który mógł być kapsułą. Wszystkie domy zaczęły się palić. W oddali zobaczyłem wiele podobnych meteorów spadających z nieba, a potem dym. Widziałem ludzi uciekających z wioski i lasery, które uśmiercały ludność. Potem zobaczyłem ich- czarnych ludzi. Na czele stała jakaś istota podobna kształtem do człowieka, przypominająca pozostałe stworki. Miała pelerynę, a na czole znak, który chyba przypominał czaszkę.

- Poczekaj, w jakim kolorze była czaszka?- zapytał niespokojny Sitory.

- Wydaje mi się, że była czerwono- biała – odpowiedział Umar.

- O nie, tylko nie to – powiedział Sitory.

-Co? - zapytał Ignoracy.

- Nie pamiętacie? Czerwono - biała czaszka to symbol Koterian.

pierwsza część opowieści fantastycznej Mateusza Sochy z Vc
(będą kolejne części)



Ilustracja do opowieści Mateusz Socha